Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 269. Poniedziałek dnia 24 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Spisek wojskowy we Francji?

Wiedeń. (AW.). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Paryża, iż tamtejsza prasa podaje senzacyjną wiadomość o spisku wojskowym, który miał na celu wprowadzenie dyktatury we Francji. Według doniesień dzienników paryskich, na czele sprzysiężenia stał gen. Loufas. W spisku uczestniczyło 30 oficerów, którzy w czasie posiedzenia Izby w nocy ze środy na czwartek mieli samochodami pancernymi obstawić budynek parlamentu, zaaresztować członków gabinetu, oraz proklamować dyktaturę. Rząd otrzymał na czas wiadomość o spisku i zaaresztował wszystkich sprzysiężonych. Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości.

Zaostrzenie kursu antypolskiego na Łotwie.

Represje wobec Polaków.

Warszawa. (Tel. wł.) **W związku ze sprawą p. Wierzbickiego, jedynego posła polskiego w sejmie łotewskim, przedsięwzięły władze łotewskie szereg aresztowań w Dynaburgu. Między innymi aresztowano brata p. Wierzbickiego. Przeprowadzono dalej rewizję w instytucjach polskich i zabrano listy pisane w języku polskim.**

Rokowania polsko-czeskie

już się rozpoczęły.

Warszawa. (PAT.). Poseł rzeczypospolitej czechosłowackiej **Robert Flieder**, po powrocie z Pragi, został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z desygnowanym do Pragi posłem Rzeczypospolitej Polskiej Zygmuntem Lasockim.

Poseł Flieder upełnomocniony został przez swój rząd do **rozpoczęcia całokształtu rokowań z Polską.** Wobec tego z początkiem przyszłego tygodnia **rozpoczynają się w Warszawie wstępne rokowania w sprawie umów handlowych i likwidacji pewnych problemów** (sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy). W najbliższej przyszłości mają być zawarte w Pradze umowy o obrocie prawnym i dwie umowy drobniejsze.

Atak na metropolitę Djonizego.

Warszawa. (Telef. wł.) Obradujący w Grodnie zjazd wyższego duchowieństwa prawosławnego **stanął w opozycji do metropolity Djonizego.** Atak na metropolitę Djonizego przybrał tak ostrą formę, że postawiono nawet wniosek o wydanie odezwy do ludności prawosławnej przeciw metropolicie. Wniosku jednakże nie uchwalono z powodu nieobecności arcybiskupa pińskiego.

Ferment w Egipcie.

Niepodległościowcy egipscy przywitali konserwatywny rząd Baldwina bombami i strzałami rewolwerowymi. Prasa angielska uderzyła z tego powodu w wysoki ton moralnego oburzenia, a dzienniki zbliżone do rządu zamieściły artykuły z pogróżkami pod adresem Egiptu. Narzuca się tu mimowoli zestawienie zamachu na Lee Stacka z zamachem sarajewskim. Wówczas, przed dziesięciu laty, Anglja stanęła na stanowisku, że za zbrodnię jednostek nie należy karać narodu. I Anglja miała wówczas rację, a nie miały jej Austro Węgry, które zamach na arcyksięcia cynicznie wykorzystały dla celów politycznych. Dzisiaj zaś pojawia się w Anglji chęć naśladowania Wiednia w jego fatalnej polityce z lipca roku 1914-go.

Zapewne poza chęci i groźby Anglja nie wyjdzie. Nie tylko dlatego, że rząd egipski sprawców zamachu już wykrył i oddał sadowi, ale i z tego powodu, że do ekspedycji karnej lub choćby do represji wobec Egiptu brak Anglji sił i odwagi. W roku 1882-gim mógł admirał Seymour bombardować Aleksandrję i lądować wojska w Egipcie, gdyż Egipt zrujnowany finansowo przez rozrzutnych khedywów i pogrążony w nędzy i ciemnocie nie przedstawiał poważnej siły odporu. Powstanie Arabiego Paszy zostało łatwo stłumione i tylko fanatyzm mahdystów w Sudanie mógł przez lat kilkanaście stawiać czoło wojskom angielskim.

Dziś jest inaczej. Dzisiaj Egipt przeżywa okres rozkwitu, dawno niewidzianego na ziemi faraonów. Kairo ze słynnym uniwersytetem arabskim Al Azhar, z inteligencją patrjotyczną i aktywną odgrywa rolę duchowej stolicy islamu. Uświadomienie narodowe i dobrobyt gospodarczy czynią z dzisiejszych Egipcjan naród, niezdolny do znoszenia czyjejkolwiek opieki lub łagodnego nawet protektoratu. Rząd L. George'a uznał ten stan rzeczy, znosząc w roku 1922 formalnie protektorat Anglji. Ale obecny stan rzeczy w Egipcie z generałem angielskim jako głównodowodzącym armją egipską i gubernatorem Sudanu, z „doradcami" angielskimi w ministerjach, z załogą angielską w głównych miastach i nad Kanałem Suezkim, z mandatem angielskim do reprezentacji dyplomatycznej Egiptu, — stan ten daleko odbiega od prawdziwej niepodległości, do której Egipt dojrzał i do kórej dąży. Gdy więc zawodzą środki polityczne (ostatnia podróż premjera Zaglula do Londynu), patrjoci egipscy chwytają się środków gwałtu. Tak robili jeszcze niedawno Irlandczycy, zamachy takie są sporadycznemi erupcjami, które zwiastują zazwyczaj wielką eksplozję narodu: powstanie.

Rewolucja egipska nie byłaby dla Anglji zabawką. Nie tylko dlatego, że Egipt posiada dobrą armję (wykształconą zresztą przez instruktorów angielskich), ale wojna z Egiptem otworzyłaby odrazu całą kwestję Bliskiego Wschodu, zagroziłaby panowaniu Anglji na Kanale Sueskim, wywołałaby wrzenie wśród mahometan Brytyjskiego Imperjum, a więc zwłaszcza w Indjach. Świat arabski burzy się dzisiaj przeciw Anglji i to zarówno w Palestynie, jak w Iraku i Zajordanji, sprawa zaś Mosulu tworzy osobne niebezpieczeństwo od strony Turcji. Gdyby padły pierwsze strzały z pancerników angielskich na Aleksandrję, Lewant — i nie tylko Lewant — stanąłby w płomieniach. A że Anglja nie ma teraz zupełnie ochoty do nowych wojen, że pochłonięta jest problemami wewnętrznymi i nasycona zdobyczami pragnie na razie swą misję „zamalowywania na mapach coraz to nowych ziem czerwoną farbą angielską" zamienić na wygodniejszą funkcję trawienia nabytków, przeto trudno przypuścić, by konflikt z Egiptem chciała obecnie zaostrzyć. Raczej pójdzie na ustępstwa, choć oczywiście nie odrazu — ze względów prestiżowych.

Zamach egipski potwierdza tezę, że rosnące tarcia i spory wewnętrzne w łonie Imperjum będą coraz bardziej Anglję pochłaniać i od Europy odciągać. Zerwanie układu ze Sowietami i odroczenie ratyfikacji protokołu arbitrażowego jest wynikiem owego zamykania się Anglji w swojem Imperjum. Europa pójdzie swoją drogą. Powstaje — jak twierdzi Calergi-Coudenhove w swej „Paneuropie" — istotnie pięć kontynentów politycznych: W. Brytanja, Ameryka, Wschodnia Azja z Japonją, Rosja i Europa. Tylko że ta ostatnia daleką jest od jakiejkolwiek solidarności i konsolidacji. Wątpimy, czy z niej powstanie kiedyś jakaś „Pan-europa". Czy zaś oderwanie się Anglji od spraw europejskich wpłynie na konsolidację Europy, — to pytanie, na które odpowiedzieć twierdząco byłoby dość ryzykownem.

Jak postąpi Anglja wobec Egiptu?

Londyn. (PAT.) „Daily News" donosi, że **kroki, jakie rząd angielski przedsięweźmie przeciw Egiptowi, będą miały raczej charakter prewencyjny, aniżeli represji karnej.**

O zniesieniu deklaracji z r. 1922, uznającej niezawisłość Egiptu, **nie ma mowy.** Natomiast jest **możliwe wykluczenie ze służby w Sudanie poddanych egipskich.** Admiralicja angielska **zaprzecza wiadomości, jakoby flota angielska otrzymała rozkaz wyjazdu do Aleksandrji.**

Wiedeń. (PAT.) „Wien. Allg. Ztg" donosi z Londynu: Gabinet angielski postanowił wystosować do rządu egipskiego notę domagającą się natychmiastowego zastanowienia propagandy antyangielskiej oraz znacznego odszkodowania za zamordowanie gubernatora Lee Stacka.

Zaglul przestrzega Anglję

Kairo. (PAT) Reuter. Organ Zaglul paszy Liberté pisze: Jeżeli **żądania angielskie w sprawie mordu, popełnionego na gen. Lee Stacku, wyjdą poza granicę możliwości i jeżeli zbrodnia ta miałaby tylko służyć za pretekst do przeprowadzenia pewnych celów imperjalistycznych, w takim razie żądania te nie zostaną przyjęte przez żaden rząd i wyniknąć mógłby z tego bardzo poważny kryzys.**

Wojska ang. w Egipcie grożą represjami.

Paryż. (PAT.) "Matin" donosi z Kairu, że **żołnierze sudańscy zastrzelili kilku oficerów narodowości egipskiej.** Wojska angielskie w Kairze **grożą represjami** na wypadek, gdyby Anglja nie zażądała od Egiptu dostatecznego odszkodowania. Na ogół w mieście panuje spokój, daje się jednak odczuwać u ludności przygnębienie.

LEE STACKA ZAMORDOWANO KULĄ „DUM-DUM".

Londyn. (PAT.). Kula rewolwerowa, **którą wydobyto z ciała sir. Lee Stacka, była typu dumdum.** Dwaj kierownicy angielskiej policji odmówili prowadzenia śledztwa, wobec czego rząd egipski będzie odpowiedzialny za ujęcie i ukaranie złoczyńców.

Kairo. (PAT) Reuter. Szofer automobilu, w którym mordercy sir Lee Stacka jechali na miejce zbodni, złożył zeznania, że poznał morderców, którzy na podstawie tego zostali wieczorem **przez policję ujęci.**

Represje wobec Litwy

za jej nienawiść do Polski.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska" podaje, że Grabski konferował z Herriotem nad sprawą odrzucenia przez Litwę propozycji Rady ambasadorów o nawiązaniu stosunków pokojowych z Polską. Wobec tego, że przyznanie Kłajpedy Litwie uwarunkowane było przywróceniem normalnych stosunków polsko-litewskich, czego rząd litewski nie chce uczynić, rząd francuski wystosować ma **notę do Ligi Narodów, żądającą zastosowania wobec Litwy artykułu 16 paktu o Lidze Narodów, który przewiduje bojkot ekonomiczny państwa uchylającego się od wykonania zobowiązań.** Prócz tego, Francja ma zwrócić uwagę państwom zasiadającym w Lidze, że **Litwa systematycznie nie dotrzymuje zawartych przez nią zobowiązań.** **Sprawozdanie z konferencji emigracyjnej. —**

Klub P. P. S. przeciw p. Moraczewskiemu.

Polityczna Warszawa ma nową senzację. Tym razem przedmiotem zainteresowania jest **skandalik w łonie klubu sejmowego P. P. S.,** który porządnie skompromitował tę grupę poselską. Chodzi o wystąpienie p. Moraczewskiego na komisji budżetowej przeciw gen. Sikorskiemu z okazji głosowania nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Jak wiadomo, cała komisja oświadczyła się za budżetem tego ministerstwa, jedynie p. Moraczewski zapowiedział, że głosować będzie na plenum Sejmu przeciw budżetowi, a to z tego powodu, że gen. Sikorski „niejasne" zajmuje stanowisko w sprawie powrotu p. Piłsudskiego do armji.

Okazało się że pretorjanizm p. Moraczewskiego nie jest podzielony przez cały klub P. P. S. Prezydjum klubu oświadcza, że p. Moraczewski wystąpił przeciwko gen. Sikorskiemu, **nie mając do tego żadnych pełnomocnictw i postąpił nielojalnie, angażując klub swojem wystąpieniem.** Klub nie miał wcale zamiaru występować przeciwko gen. Sikorskiemu, **gdyż nie ma po temu ani względów politycznych, ani względów rzeczowych.**

Względy zaś osobiste, jakie kierowały p. Moraczewskim **z powodu jego przyjaznego stosunku do marszałka Piłsudskiego, nie mogą wpływać na stanowisko klubu wobec gen. Sikorskiego.**

Cała sprawa niefortunnego wystąpienia p. Moraczewskiego, który osobistym urazom usiłował nadać charakter poważnej afery politycznej, będzie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia klubu sejmowego P. P. S., jakie zwołane zostało na wtorek.

Rada emigracyjna.

Rokowania emigracyjne z Francją.

Warszawa. (PAT.) Dnia 10 i 12 b. m. obradowała **państwowa Rada emigracyjna.** Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie **z międzynarodowej konferencji emigracyjnej w Rzymie, odbytej w maju b. r.** Obecny na posiedzeniu Rady minister p. Franciszek Sokal przedstawił ogólne stanowisko państw emigracyjnych i imigracyjnych.

Następnie Rada przystąpiła do narad nad sprawą **rokowań polsko-francuskich.** Rokowania te, dotyczące **imigracji robotników polskich** przerwane w kwietniu b. r. **mają być wkrótce wznowione.** Program prac delegacji polskiej obejmuje sprawy następujące: **ustalenie typu umowy najmu dla robotników rolnych i przemysłowych, wychodźtwo zbiorowe i jednostkowe, opieka nad** wychodźcami na terenie francuskim, kontrola władz polskich nad działalnością delegacji związków pracodawców francuskich na terenie Polski, ubezpieczenie społeczne, opieka społeczna, rozdawanie książeczek płacy robotnikom rolnym i tworzenie komisji porozumiewawczej.

W ożywionej dyskusji zabierali głos wszyscy obecni członkowie Rady emigracyjnej. W poruszonej sprawie polskich organizacji na wychodźtwie Rada jednomyślnie wyraziła opinję, **że stanowisko rządu polskiego było właściwe.** Wnioski poszczególnych członków Rady będą poddane głosowaniu na następnem posiedzeniu, **które się** odbędzie dnia 26 b. m.

O REKWIZYCJĘ MIESZKAŃ DLA WOJSKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Izby rozpatrywany będzie budżet dodatkowy na r. 1924, oraz ustawa **o rekwizycji mieszkań dla wojska.**

DYGNITARZ LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Bawi tu szef **sekcji** informacyjnej Ligi Narodów, p. Connert. P. Connert złożył wizytę wiceprezesowi rady ministrów, a następnie przyjęty został przez ministra Skrzyńskiego.

Z dnia politycznego.

Demagogja „Czasu".

„Czas" zdając sprawę z jakiejś broszury paryskiej, w tak przerażających kolorach maluje „zwycięstwo wsi" na wypadek przeprowadzenia reformy rolnej:

„Liberalizm, oraz nauka i sztuki piękne, mające siedlisko w miastach, podupadną, w Polsce zapanują rządy chłopskie, w czasie których nawet sami chłopi zubożeją, bo nie będą mogli sprzedawać drogo swych produktów miastom i przemysłowi. Reforma agrarna w Polsce wyjdzie na dobro — jedynie reakcji i — duchowieństwu. Rządy chłopskie będą niesłychanie konserwatywne. Nadto chłopi, nie dowierzając inteligencji miejskiej, a sami swojej nie mając, **oddadzą władzę duchowieństwu, szczególniej w zakresie oświaty**".

Czyli: — reforma rolna położy kres cywilizacji i miastom! Zniknie wszystko: ziemiaństwo, inteligencja! Zostanie tylko zubożały (dlaczego?) chłop i — duchowieństwo, któremu chłop odda władzę **„szczególnie w zakresie oświaty"**.

Po co „Czas" podaje te bzdury, którym chyba nikt (poza autorem broszury i „Czasem") nie wierzy? Wyjaśnia to dalej, przytaczając pogląd autora broszury, że **„przeciwko przeprowadzeniu tej reformy (rolnej) powinni się przedewszystkiem opowiedzieć socjaliści, jako przedstawiciele interesów robotniczych"**. Pod ich adresem przytoczono więc ów ustęp o — możliwości rządów duchowieństwa „szczególnie w zakresie oświaty". Panowie socjaliści brońcie wielkiej własności przed reformą rolną, bo w przeciwnym razie zapanuje — klerykalizm!

I to pisze — czytamy w artykule — jeden z „najwybitniejszych przedstawicieli ziemiaństwa", a za nim powtarza organ ziemiański! „Kawał" i kpiny, naiwność, czy też świadoma demagogja jakiegoś ziemianina? Nie chcemy rozstrzygać! Na napiętnowanie przecież zasługuje, że organ konserwatywny widmem „sklerykalizowania" oświaty grozi na wypadek przeprowadzenia reformy rolnej i wzywa pomocy socjalistów do obrony przed tem niebezpieczeństwem!

Przeciw zabytkowi barbarzyństwa.

Jest rzeczą pocieszającą, że ostatni pojedynek wojskowy (gen. Szeptycki i p. Stpiczyński) spotkał się z potępieniem większej części prasy. Świeżo „Gazeta lwowska" poświęciła jej wstępny artykuł. Na chłodno rozważa skutki pojedynku:

„Redaktor obraził generała, czyniąc mu zarzuty, ubliżające dżentelmanowi, jednak po 40 minutach wzajemnego puszczania krwi, przeciwnicy godzą się. Odchodzi generał z wypranym honorem i redaktor zadowolony, że pokiereszował generała. **Cóż się jednak stało z zarzutami? Czy zostały odwołane lub cofnięte? Nic podobnego. One faktycznie wloką się dalej za generałem; ich prawdziwości nie zachwiał żaden argument. Pozostały murowane mimo brzęku szabel"**.

I to jest ostateczny wynik pojedynku! Mimo pokiereszowania generała — zarzuty pozostają nie odparte, jak były!

Socjalistyczny „Robotnik" również nazywa pojedynek „obyczajem złym i niedorzecznym" i wzywa ministra spraw wojskowych, aby zakazał oficerom pojedynkowania, a ministra sprawiedliwości, by polecił prokuratorom ścigać karnie pojedynki. Bardzo to ładnie, ale jeden z redaktorów „Robotnika" i poseł socjalistyczny p. Hołówko, był sekundantem p. Stpiczyńskiego i przez to brał także udział w pojedynku... A gdy przed kilkunastu dniami poseł Rabski nie przyjął wyzwania ze strony p. Miedzińskiego, to ten sam „Robotnik" rzucił się na p. Rabskiego z równą pasją, jak inne pisma lewicowe.

Przegląd religijny.

(Historja katolickiego uniwersytetu w Medjolanie. — A nasz lubelski uniwersytet? — Plebiscyt szkolny na Słowaczyźnie. — Katolickie wieczory dla akademików w Wiedniu. — „Starzy i młodzi".

W związku z uznaniem katolickiego uniwersytetu w Medjolanie przez rząd włoski, przypomina „Osservatore Romano" jego historję. Powstanie swoje zawdzięcza uniwersytet dwom wielkim katolickim działaczom Włoch: kard. Ferrari z Medjolanu i znakomitemu socjologowi, prof. Toniolo, teoretykowi Demokracji chrześcijańskiej. Umierając w r. 1918, powierzył Toniolo swoje plany O. August. Gemelli (Zak. Braci Mniejszych) z tem przekonaniem, że dla religijnego odrodzenia Włoch koniecznym jest katolicki uniwersytet. O. Gemelli, pierwotnie nie wierzący lekarz, w późniejszym dopiero wieku odzyskał wiarę i wstąpił do zakonu. Myśl prof. Toniolo popularyzował w prasie katolickiej Włoch. Pomocy udzielał mu niestrudzony i wszechstronny kard. Ferrari. Projekt był bliskim realizacji, gdy kard. Ferrari umierał w r. 1921. Na krótko przed śmiercią mógł O. Gemelli'emu wręczyć dokument papieski, pozwalający na otwarcie uniwersytetu pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Poświęcenia i otwarcia dokonał następca Ferrari'ego na stolicy medjolańskiej, obecny Ojciec św., który odtąd był wytrwałym opiekunem uniwersytetu.

Funduszów na stworzenie wielkiego dzieła dostarczył multi-miljoner medjolański, hr. Lombardo. Z okazji uznania uniwersytetu przez państwo, wystosował kard. sekretarz stanu Gasparri okólnik do Episkopatu Włoch, polecając mu materjalną opiekę nad uniwersytetem. Co roku, w niedzielę V postu ma się po kościołach zbierać datki na jego utrzymanie. Istnieje także „Towarzystwo przyjaciół uniwersytetu" liczące 40 tysięcy członków, którego celem jest również spieszenie z pomocą medjolańskiej uczelni.

*

Przed paru tygodniami w podobnej sprawie zwrócił się do polskiego społeczeństwa nasz Episkopat, — w sprawie zapewnienia egzystencji dla naszego katolickiego uniwersytetu w Lublinie. Sprawa jest istotnie ważna! Powstanie tego uniwersytetu (dzięki ofiarności jednostek), powitała katolicka zagranica jako dowód wysokiego uświadomienia katolickiego w Polsce. Poprostu dziwiono się, że „jakaś tam" Polska poznała się na wartości katolickich studjów wyższych. Słyszało się nawet głosy obce, podające nas za wzór innym!

Niestety, nie jest jeszcze tak dobrze z nami! Idea katolickiego uniwersytetu nie przyjęła się w kołach katolickich Polski! Nie wiem, kto zawinił, że się nie postarano o spopularyzowanie tej myśli. Skutkiem tego ci, którzyby uniwersytet mogli wydatnie poprzeć, stoją od niego z daleka. Składki zaś drobne, płynące w nasze niedziele od ludu, na utrzymanie uniwersytetu nie wystarczają, bo wystarczyć nie mogą!

*

Zarządzony w ostatnich miesiącach przez Episkopat Słowacji plebiscyt szkolny, przyniósł nadzwyczajne wyniki. Niedawno przyniósł „Czech" ostateczne zestawienie głosowania. I tak za szkołą wyznaniową w Słowacji padło: w tyrnawskim wikarjacie — 324.530 głosów, w diecezjach: Nitra — 133.424, Bystrzyca — 74.460, Koszyce — 71.932, spiskiej — 74.214, — rożnowskiej — 37.400, preszowskiej — 39.410, przykarpackiej Rusi — 19.690. Razem 774.773 głosy na 800 tysięcy katolików, w tych diecezjach.

Jest oczywiście więcej niż wątpliwem, czy praski rząd zechce wyciągnąć z tej jednomyślności Słowaczyzny konsekwencje. Raczej przeciwnie!

*

W tych dniach otwarto w Wiedniu „katolickie wieczory dla akademików". Pierwszy, bardzo interesujący referat na temat: „Nowoczesny człowiek i Kościół" wygłosił prof. Schlund z Monachjum. W głęboko ujętem swojem przemówieniu

W Katedrze wawelskiej.

Wśród zabytków renesansowych, z czasów panowania króla Zygmunta Starego, uchodzi jako najwybitniejszy pomnik malarstwa: obrazy olejne na drzewie malowane i wprawione w srebrny tryptyk kaplicy Zygmuntowskiej. Mówią, że ofiarował go Zygmunt ex voto zwycięstwa nad Tatarami, co nie bardzo przemawia do przekonania, bo tryptyk pochodzi z roku 1538. Jest on niepospolitem dziełem sztuki norymbergskiej, wyposażony z jednej strony w przepyszną płaskorzeźbę złotniczą, składającą się z 12-tu w srebrnej blasze wykutych obrazów, a przedstawiających życie Najśw. Marji Panny. Nad wykonaniem srebrnych plakiet pracowało kilku rozgłośnych wówczas mistrzów, przedewszystkiem skomponował go brat arcymistrza sztuki niemieckiej, nadworny malarz polskiego króla, Hans Dürer, wzorując się na rycinach genjalnego brata. Najsłynniejszy norymbergski „Kleinmeister" Piotr Flötner wykonał potem model w drzewie, Pankracy Labenwolf, znany później z odlewu pomnika starosty Odnowskiego we Lwowie, dostarczył modelu w mosiądzu, a wreszcie złotnik-cyzeler Melchjor Bayer wykuł obrazy w srebrze..

Ale nie o tę stronę drogocenną tryptyku nam chodzi. W tej chwili bowiem jest dla nas ważniejsza strona odwrotna, malowana na czternastu deskach przez samego projektodawcę, którym był, jak wspomnieliśmy, Hans Dürer. Przedstawiają one dzieje Męki Pańskiej. Dzieło niezwykłej piękności. Na drobnych rozmiarami taflach drewnianych malowidła jasne, subtelne, doskonale dochowane, jakkolwiek barwy nieco wypłowiały i wyglądają jakby z kodeksu iluminowanego wycięte śliczne minjatury. Wiadomo, że Hans Dürer przy boku brata swego Albrechta brał żywy udział w iluminowaniu modlitewnika dla cesarza Maksymiljana, toteż i w naszym, krakowskim tryptyku w swojej fakturze olejnej nagina się do sposobów minjaturzysty.

Biskupi Komitet ściślejszy restauracji grobów królewskich i zabytków katedralnych, który bada i kieruje naprawą tych najdroższych pamiątek Katedry wawelskiej przekonał się ku niemałemu przerażeniu, że całość wspaniałego zabytku jest bardzo zagrożoną, stan podłoża rozpaczliwy, bo drzewo tafli obrazów nie jest już drzewem, ale próchnem, które rozsypuje się w proch za dotknięciem Także i bogate, rzeźbione ramy zżarte są przez korniki. Jakby cudem trzyma się na próchnie warstwa przepysznego malowidła, ale już zaczęła się obsuwać i pękać. Okazała się tedy potrzeba natychmiastowej pomocy, niecierpiącej ani chwili zwłoki. Postanowiono zatem zdjąć malaturę i przenieść ją na nowe deski. Ostatnia długotrwała, sroga zima była ostateczną przyczyną przyspieszenia procesu zniszczenia, poczyniła ona w Katedrze szereg dotkliwych szkód. Koszt restauracji tryptyku obliczono na 3000 złotych. Komitet żywi głęboką wiarę, że ofiarność publiczna pospieszy z wydatną pomocą Komitetowi biskupiemu, który nie posiada potrzebnych funduszów i zwraca się o pomoc do wszystkich, którym drogie są pamiątki po wielkiej przeszłości.

Restaurację obrazów powierzono pracowni p. Stanisława Pochwalskiego, zaś współpracę i doradę przyrzekli w tem trudnem i niezwykłej sumienności oraz znajomości przedmiotu wymagającej odnowy prof. Wiesław Zarzycki i kustosz Jan Hopliński. Ponadto przyrzekli także inni członkowie Komitetu swój współudział i czuwać nad wykonaniem.

Jak wspomniałem, niepamiętna, ubiegła zima poczyniła znaczne szkody, także w innych kaplicach katedralnych. Między innemi w kaplicy pod wieżą zegarową ongi Zbigniewa Oleśnickiego, dziś zwanej Czartoryskich, znajduje się tryptyk snycerskiej roboty Męki Pańskiej z klęczącym u stóp krzyża króla Jana Olbrachta. Dzieło przypisywane polskiemu rzeźbiarzowi, Stanisławowi Stwoszowi. Otóż tryptyk ten zawilgł, a polichromja, którą powleczono rzeźbę przed lat dziesiątkiem, odeszła z zagruntowaniem od powierzchni rzeźby i utworzyła odstającą skorupę, pełną gnilnych zarazków, nadto cały tryptyk pokrył się silną warstwą pleśni. Kaplica nie jest przewiewna, więc tryptyk przeniesiono tymczasowo do Muzeum diecezjalnego, by wysechł i był odnowiony, ale nie może wrócić na miejsce, które nie daje warunków konserwacji. A dalej ucierpiały także, choć w mniejszym stopniu, dwa tryptyki w kaplicy Świętokrzyskiej. Któż je nie zna? Jeden t. zw. św. Trójcy, rzeźbiony i złocony z r. 1467, według przypuszczenia dłuta snycerza Wawrzyńca z Magdeburga, a drugi Matki Boskiej Bolesnej, rzeźbiony i malowany w r. 1471. Ten drugi fundacji Kazimierza Jagiellończyka i królowej Elżbiety, z portretem króla Władysława Jagiełły w obrazie Trzech Króli. I te obydwa pomniki starej kultury potrzebują pilnej pomocy, a niewątpliwie ją otrzymają, bo ofiarność publiczna na taki cel nigdy nie zawodzi!

Leonard Lepszy.

wykazywał prelegent, w jaki sposób katolicki Kościół stał się największym problemem moralnym dzisiejszej ludzkości. Nie tylko dla mas! To już od dawna jest „jego socjologiczną koniecznością". Ale dla indywidum, dla pojedynczego, myślącego i wykształconego człowieka!

W zagajeniu zaś tych wieczorów wskazał kard. Piffl na kryzys współczesnej naszej cywilizacji. Opierała się ona dotąd — mówił Arcybiskup Wiednia — na materjaliźmie! Nie było z niej supremacji pierwiastka duchowego. Wojna ostatnia wykazała, jak ta cywilizacja jest kruchą budowlą. Stąd tęsknota za religią, za kulturą duchową! Stąd zwrot do katolicyzmu tak często obserwowany!

*

Podobnej sprawie poświęcił znakomity francuski publicysta, R. Johannet, ciekawy artykuł w „La Croix". I on również zwraca uwagę na młodzież, zwłaszcza akademicką. Z pociechą konstatuje, że ta młodzież we Francji wykazuje duże zrozumienie dla religji. Dość łatwo nawet zawiązują się wśród niej katolickie stowarzyszenia. — Uderza go jednak w społeczeństwie francuskiem pewien przedział między „starymi" i „młodymi". I na ten temat podaje szereg cennych uwag!

Podobno objaw powyższy nie jest odosobniony! Występuje i gdzieindziej! W Polsce, gdzie życie organizacyjne młodzieży katolickiej nie jest jeszcze należycie rozbudzone, daje się także zauważyć! A przecież zbliżenie się różnych generacyj do siebie jest warunkiem powodzenia wszelkich katolickich poczynań. Jedne wnoszą doświadczenie i równowagę, drugie zaś — zapał i poświęcenie! Trwałość akcji wymaga wszystkich tych czterech cnót społecznych!

Przed układami polsko-czeskiemi.

Pamiętajmy o 200 tysiącach Polaków w zaborze czeskim.

Kwestja umowy czesko-polskiej staje się obecnie aktualną. Po zetknięciu się w Genewie ministrów Skrzyńskiego i Benesza, po ich enuncjacjach w ciałach parlamentarnych mają się rządy zabrać do pracy nad zbliżeniem obu państw, na czem zależeć musi w tej chwili więcej Czechom, niż nam, ze względu na położenie wewnętrzne republiki czesko-słowackiej. Robota już idzie. Rząd polski zamianował posła do Pragi po stosunkowo długiej przerwie. Zadaniem jego będzie między innemi bezsprzecznie praca nad umową polsko-czeską. Zdajemy sobie sprawę z jej ważności, zwłaszcza w chwili niemieckiego ataku na Traktat Wersalski. Życzymy sobie jej dojścia do skutku. Lecz nie śmie się to stać kosztem Polski.

Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie w chwili obecnej nie możemy zapomnieć, że w republice czesko-słowackiej, na Śląsku i na Morawach **żyje co najmniej 200.000 ludności polskiej**, która jako stanowiąca niewielki odsetek w stosunku do ludności całego państwa, znalazła się w nader ciężkiem położeniu. Szowinistyczne gazety czeskie już teraz bronią się przeciw tej możliwości, żeby wskutek umowy polsko-czeskiej miał się stan obecny zmienić. A jednak on się zmienić musi, jeśli umowa ma dojść do skutku. **Rząd czeski musi uznać prawa Polaków w państwie czeskiem** i musi dopilnować, żeby Polacy w Czechosłowacji mogli w całej pełni korzystać z praw, zagwarantowanych im konstytucją. Zagłada żywiołu polskiego w państwie czeskiem nie da się pogodzić z umową polsko-czeską.

A na tę zagładę żywiołu polskiego powoli się zanosi. Będzie to z pewnością z korzyścią dla zbliżenia polsko-czeskiego, jeśli właśnie w obecnej chwili powiemy otwarcie Czechom, co nas boli i jakich trzeba użyć środków do częściowego uleczenia tej rany, którą nam zadali przez najazd na Śląsk w roku 1919 w chwili, gdy nasz żołnierz wraz z dziećmi lwowskiemi walczył o to drogie każdemu sercu polskiemu miasto. Te nasze wynurzenia będą też przypomnieniem dla naszego rządu, że my tutaj na kresach śląskich czuwamy nad tem, by nie zawarto umowy, któraby mogła uprawnić Czechów do mniemania, jakoby Polska zapomniała o tych, którzy niedawno dla niej ponosili nawet ciężkie ofiary. Niech dojdzie do skutku umowa polsko-czeska, jednak taka, która w niczem nie zrani honoru Polski i która zapewni naszym braciom w republice czeskiej utrzymanie swej narodowości.

Cieszyn, w listopadzie 1925. **Zet.**

Walka o duszę dziecka.

Niema chyba ważniejszego postulatu dla katolików w Polsce dzisiaj, niż prześwietlenie najnowszych teoryj i metod wychowawczych życiodajnemi promieniami nauki chrześcijańskiej. Jeżeli skarżymy się na brak inteligencji katolickiej, jeżeli katolicy innych krajów zarzucają nam mdłość i sentymentalizm w naszych t. zw. akcjach społecznych, jeśli brak nam jasnych programów pracy w duchu katolickim, to przyczyną tego u nas, w Polsce, jest m. i. brak szkół, któreby wychowywały młode pokolenie w duchu katolickim, a więc apostolskim. Ośmieliłbym się nawet powiedzieć, że nawet te szkoły u nas, które są prowadzone przez ściśle katolickie organizacje, nie spełniają swego zadania, bo albo stosują się one — z konieczności czasem — do rządowych programów i metod, i nauka w takich szkołach nie różni się prawie niczem od nauki w szkołach „neutralnych" — albo też wychowują młodzież jedynie pod kątem widzenia interesów swojego stowarzyszenia. A przecież udawadniać tego nie trzeba, że bez zorganizowania katolickiego wychowania dla szerokich warstw niemożliwem jest odrodzenie katolickiego życia w Polsce. Przykład dają nam w tym wypadku katolicy francuscy. Jeżeli francuska literatura religijna należy do najlepiej rozwiniętych, a inteligencja francuska wydaje ze swego łona coraz to więcej apostołów katolicyzmu w wojsku i w biurze, w warsztacie i w każdej prawie dziedzinie życia, to przypisać to należy stanowczo wpływowi wolnych szkół i uniwersytetów katolickich we Francji. Jeżeli w Belgji katolicki sztandar społeczny tak wysoko powiewa ponad burzycielskimi programami różnych nihilistów, to znów wytłómaczenie tego zjawiska znajdziemy w świetnej organizacji wolnego, katolickiego uniwersytetu w Louvain, który nietylko że znakomicie rywalizuje z czerwono zabarwioną Brukselą, ale wogóle należy do najwyżej postawionych uczelni świata.

Pisał przed dwoma laty były minister wyznań prof. Kumaniecki, o naprawie Rzeczypospolitej przez odrodzenie organizacji Kościoła katolickiego w Polsce, przez zamianę „biurokratycznego ustroju kościelnych urzędów" na „Chrystusowy, apostolski Kościół misyjny". Krytyka zaczepiała autora o słowo, jednakże nie mogła go zaczepić o treść. Prawdą jest bowiem, że dogmatyzm katolicki nie zawsze przebija się w życiu naszych katolików. Jednakże wina w tem nie Kościoła, ale przynajmniej w Małopolsce — systemu szkolnego, który przez 8 lub 12 lat wpaja w duszę dziecka, że religja jest zbiorem wiadomości równorzędnych z matematyką lub historją — i to w najlepszym razie. Jakże często bowiem w psychologji ucznia religja w szkole, zwłaszcza w szkołach średnich, schodzi do rzędu „gimnastyki", z której się ma zawsze „bardzo dobrze", albo w czasie której „można się uczyć innych poważniejszych przedmiotów" (autentyczne). Oczywiście lekcja religji, jak zresztą każdego innego przedmiotu, zależy głównie od osoby nauczyciela i jego stosunku do uczniów. Jednakże najlepszy nawet katecheta nie potrafi wychować ucznia na apostoła, zapalić w nim tego pragnienia, „by Chrystus wszędzie królował", jeśli w tej pracy nie wezmą udziału wszyscy ci, którzy w danym zakładzie nad tym samym uczniem, jako wychowawcy, pracują. O instynkcie zwierząt może uczyć pięknie każdy profesor, ale tylko profesor-katolik będzie miał chęć czy odwagę wtrącić do swego wykładu kilka zdań o różnicy między rozumem, duszą, a instynktem. Prawo Kepplera, czy Newtona wyłoży dobrze każdy fizyk, ale tylko katolik dorzuci, że ci dwaj wielcy mężowie byli praktykującymi katolikami. I jeśli wogóle ma być mowa o zamianie „biurokratycznego dogmatyzmu" na „ideę misyjną", to stać się to musi najpierw w szkole. Tylko w katolickim światopoglądzie wychowane społeczeństwo potrafi zrozumieć, że „na świecie być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie" i że „do coraz wyższych kół" trzeba iść „przez drugich uszlachetnienie".

Przed nami w Polsce stoi dziś bardzo ważne zadanie, które powinno być rychło zrozumiane i rozwiązane. Projekt wysunięty w pierwszej redakcji ustawy konstytucyjnej przez Komisję sejmową jako art. 126 o „prawie kształcenia i wychowywania dzieci przez nauczycieli tegosamego wyznania w granicach możliwości" — upadł. Nie powinna jednak upaść myśl o wychowaniu katolickiem. Około roku 1850 ze świecą trzeba było szukać we Francji wśród nauczycielstwa ludowego jakiegoś oficjalnego ateusza. Dzisiaj nauczycielskie grono francuskie liczy 13.000 bolszewików, trzynaście tysięcy, którzy w 13.000 klas formują codziennie dusze młodzieży francuskiej. Do nich doliczmy 70.000 nauczycieli, tworzących „Syndykat nauczycielski" związany z C. G. T., a będziemy mieli pojęcie o energji przeciwnego Kościołowi obozu w staraniach i ustawodawczych zabiegach o szkołę bezwyznaniową. Nazwy tej „bezwyznaniowa szkoła" wcale się ci panowie nie wstydzą. Naszych jednak niektórych katolików gęsia skórka okrywa, kiedy słowo „szkoła wyznaniowa" usłyszą. Innego zdania są jednak katolicy w Belgji, którzy na naczelne miejsce w programie najbliższego ogólnego Zjazdu katolickiego wysunęli zagadnienie szkoły katolickiej, wyznaniowej. Inaczej też sądzą katolicy w Alzacji i Lotaryngji, których energja w obronie szkół katolickich nie ustaje, owszem porywa za sobą resztę Francji. A ostatnie wiadomości z Wiednia nie o czem innem nam mówiły, jak właśnie o żądaniu szkoły katolickiej dla katolików.

Należałoby więc i u nas przygotować opinję publiczną i zorganizować praktyczne postulaty katolików odnośnie do wychowania młodzieży. Opinja publiczna powinnaby zrozumieć, że co innego jest fanatyzm, a co innego szkoła wyznaniowa. Przez zorganizowanie odpowiednich odczytów i wieców rodzicielskich powinnoby się przedstawić stanowisko Stolicy Apostolskiej względem różnych systemów szkolnych, oraz zalety i korzyści płynące ze szkoły opartej na gruncie prawdziwej religji. W obecnej chwili dziejowej, kiedy Kościół w Polsce rządzi się jeśli nie de facto, to de iure „swojemi prawami", kiedy rząd nie stawia katolikom żadnych przeszkód w zorganizowaniu ich katolickiego obozu, powinienby każdy katolik zrozumieć, że bije dziejowa godzina, w której katolicki Kościół w Polsce ma zdać jeszcze raz egzamin ze swojej boskiej misji. **Ks. Dr Fr. Mirek.**

P. Stanisław Thugutt.

Fortuna polityczna kołem się toczy, a jej zmienności przykładem jest p. Thugutt, obecny wicepremjer; godzi się tedy przyglądnąć bliżej jego dotychczasowej działalności.

P. Thugutt jest głównym twórcą radykalizmu społeczno-ekonomicznego na wsi w Polsce. Przeciwstawił się on umiarkowanemu obozowi Witosa, zlicytował go, usunął z programu zasady chrześcijańskie, a wygrywając na ciemnocie ludu, żądzy ziemi i biedzie, w jakiej znalazła się część wsi po wielkiej wojnie, zdołał przy poparciu socjalistów wejść do obecnego Sejmu na czele czterdziestu kilku zwolenników, by następnie liczbę ich pokaźnie zwiększyć przez rozbicie partji Witosa. Niebawem został Thugutt duchowym przywódcą lewicy i gotował się do odegrania w Polsce wybitnej roli. Poszedł przytem po tej samej drodze, jak przy tworzeniu stronnictwa. Odrzuciwszy wszelką myśl porozumienia ze stronnictwami środka i prawicy, uczynił wszystko, aby do większości polskiej nie dopuścić, później — by ją rozbić i dzieła dokonał przy pomocy Dąbskiego i Bryla oraz mniejszości narodowych.

Już wtedy jednak okazał się Thugutt złym taktykiem. Nie zapewniwszy sobie uprzednio poparcia stronnictw, objął misję tworzenia gabinetu — nieudałą, wskutek odmownego stanowiska Chrześc. Demokracji, która nie mogła poprzeć Thugutta, gdy upojony zwycięstwem nad głównym swym rywalem — Witosem, chciał realizować swój wywrotowy program, a wskazówki działania czerpał z Sulejówka. Lecz nauka dana Thuguttowi przez Ch. D., nie poszła na marne. Niebawem zobaczył, że radykalizm jego nie mając warunków urzeczywistnienia, dusi się i rozkłada w bezczynności, która pcha co głupszych i gorszych do bolszewizmu, a państwo do upadku. Wtedy to Thugutt, choć niedawno z trybuny sejmowej nazywał Witosa zdrajcą sprawy ludowej za współpracę ze stronnictwami narodowemi, sam

poszedł w jego ślady i chciał wrąz ze St. Grabskim wejść do rządu. Tu jednak pobity został nie przez przeciwników, bo ci (Zw. L. N.) poświęcili dla niego nawet Maurycego Zamoyskiego, ale pobity własną bronią, opuszczony przez swój klub. dla nauki i przykładu tym, co sądzą, że w polityce nie obowiązują zasady uczciwości. Wychowani przez Thugutta w hasłach nienawiści społecznej Wyzwoleńcy, nie poszli za swym przywódcą, gdy ten zawracał do ugody i pracy z tymi, których niedawno skazał na wytępienie... i oto Thugutt znalazł się w kuluarach sejmowych osamotniony — wódz bez żołnierzy.

P. Thugutt odszedł z placu boju bez walki — a tak nie wolno. Jako twórca programu odpowiada on za tych, których zmarnował dla pozytywnej pracy i dla większości polskiej, jak również za to, że nie uczynił tak jak Witos, który walkę z żywiołami wywrotowymi i niedojrzałymi u siebie, podjął i nie zawahał się ich usunąć z klubu. Dlatego pozostał w Sejmie z tymsamym, co dawniej autorytetem. Thugutt zaś ustąpił bez walki i błąkał się po kuloarach... rzadko zresztą, bo może nie chciał patrzeć, jak dawne jego domostwo rozsadzają wichry ze Wschodu, którym sam nieopatrznie roztworzył na oścież drzwi i okna.

Z tej smutnej doli wyzwolił Thugutta premjer Grabski, mianując go swym zastępcą. Przeszłość cała — jak widzimy — nie kwalifikuje go na to stanowisko, zwłaszcza jeśli wspomnimy o jego poczynaniach jako ministra spraw wewnętrznych niegdyś w smutnej pamięci gabinecie Moraczewskiego, pocieszać się zaś jedynie można tem, że p. Thugutt właśnie jak nikt inny u nas przekonał się na sobie, iż kto sieje wiatr demagogji, ten zbiera burze antypaństwowego warcholstwa. P. Thugutt zebrał już smutne owoce owego siewu, jako prezes Wyzwolenia, a częściowo odczuła to boleśnie i Rzeczpospolita. Ufajmy, że nie zapomni tych swoich doświadczeń i skorzysta z nich w swej działalności na swem obecnem stanowisku.

Dr Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

Janowi Lechoniowi.

(Po przeczytaniu „Srebrnych i czarnych").

To nic, że za mną płoną me kunsztowne mosty,
wiem, że sam przepaść swoją i tęczę swą tworzę —
lecz chcę być tak spokojny jak sen i tak prosty,
abym pacierz mój cały zamknął w słowie: Boże!

Z nadzieją zwracam w siebie me ciche oblicze
i wyznań spowiedniczych żądam od swej duszy,
i jedno mi zostało mgnienie tajemnicze:
że cisza moja bunt mój i walkę mą skruszy.

Wiem już teraz jak wołać na to, co mnie woła,
i jak mam odpowiadać na wszystkie pytania —
chcę być tylko tym kwiatem, co z dłoni anioła
upuszczony na ziemię i wonieć się wzbrania.

Niech płyną w świt nademną srebrne blasków [szczyty
i czarne skrzydła nizin samotnie niech wioną —
wiem, że ciche nademną królują błękity
i że słońce je wieczną przyzdabia koroną.

Niech nie pęka ten łańcuch, co wlecze się za mną
i bije chwile moje jako serca bicie —
wiem już wiarą spokojną, ufnością niekłamną,
że życiem swem śmierć tworzę, a śmiercią swą życie.

Witold Zechenter.

Z Polski i ze świata.

Pożar w Galerji Umberto w Neapolu.

W Galerji Umberto w Neapolu wybuchł wczoraj pożar. Zanim przybyła straż, ogień objął cztery piętra budynku. W chwili nadania depeszy do P. A. T., pożar jeszcze nie był ugaszony. Zachodzi obawa, że runie kopuła i pogrzebie wiele cennych dzieł sztuki. Miejsce pożaru otacza olbrzymi tłum ludzi.

Galerja Umberto została zbudowana w latach 1887 do 1890 przez architekta Roci.

Sygnały radjowe z Australji.

Z Londynu donoszą: Stacje Marconiego w Hendon, Broonfield i Woodbrend przejęły po raz pierwszy we wtorek sygnały radiostacji w Sydnej (Australja). Sygnały te słyszano również w dwóch dniach następnych, a były one dokładne i czyste. Marconi uważa, że próby te są poważnym krokiem naprzód w rozwoju radiotelefonji.

Uroczystość Sienkiewiczowska w Oświęcimiu.

Donoszą nam z Oświęcimia: Dnia 18 b. m. odbył się w miejscowym kinoteatrze uroczysty wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Na program złożyły się: głęboki w treści i piękny w formie odczyt ks. prof. Andrzeja Rokosza p. t. „Sienkiewicz a Legjony 1914 r.", bardzo udatne produkcje muzyczne uczniów Zakładu Salezjańskiego i wyświetlenie filmu „Wierna rzeka" z głośnej powieści Żeromskiego. Dyrektor kina chciał jeszcze dać obraz uroczystości przewiezienia zwłok ś. p. Sienkiewicza do stolicy, ale niestety warszawska firma nie dotrzymała terminu. Czysty dochód z wieczoru przeznaczono na „Tydzień Akademicki". **O.**

Piękna uroczystość religijno-narodowa.

Z Rzepiennika Biskupiego donoszą nam:

W dniu 16 listopada br. odbyła się w tutejszej parafji podniosła uroczystość. Młodzież zorganizowana od lat sześciu w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej sprawiła ze swoich ofiar i oszczędności piękny dwustronny sztandar z obrazem św. Stanisława Kostki i Orłem Białym, haftowanym przez p. A.Martykową. Protektor i proboszcz nasz ks. W. Boczar, twórca katolickiego Domu ludowego, wraz z księdzem Jaruchem urządził uroczystość poświęcenia na szeroką skalę. I tak: w niedzielę rano młodzież przystąpiła do Komunji św. Orkiestra ze Zagorzan, dzieło ks. prob. Witkiewicza, odegrała po ulicach ranną pobudkę. Ludność z okolic pospieszyła tłumnie. Poświęcenia sztandaru dokonał i pięknie przemówił ks. A. Majewicz, wicedziekan z Turzy, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. W czasie sumy kazanie osnute na tle życia św. Stanisława, wygłosił ks. Ł. Forystek z Rozembarku. Chór młodzieży wraz z orkiestrą wykonał szereg utworów religijnych. Po sumie wstąpił na stopnie ołtarza ks. prob. Boczar i odczytał rotę przysięgi na wierność hasłom Stowarzyszenia. Młodzież powtarzała z przejęciem słowa ślubowania. Następnie długi pochód ruszył do katolickiego Domu ludowego. „My chcemy Boga" wzbiło się z piersi młodzieży pod stropy nieba. Otucha budziła się w sercach, że w tych czasach, kiedy siłą się ludzie, by zdetronizować Boga, wieś polska, młodzież wiejska, tego Boga pragnie, jako hasło swej pracy, swych poczynań i dążeń. W Domu ludowym odbyła się uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na treść której złożyły się przemówienia, pieśni i żywy obraz „Św. Stanisław jako pielgrzym".

Dar Narodowy dla p. Curie-Skłodowskiej.

Z komitetu „Daru Narodowego dla M. Skłodowskiej" donoszą nam, że wyszły już z druku odezwy, pocztówki, broszury i duże portrety, jako wydawnictwa dochodowe, oraz wpłynęły ofiary od Sp. wyd. „Książnica-Atlas" i od Instyt. wyd. „Bibljoteka Polska".

Zjazd Katol. Związku kobiet.

W tych dniach odbywa się w Warszawie zjazd „Katol. Związku Kobiet". Ks. kard. Kakowski rozpoczął go nabożeństwem, odprawionem w piątek w kościele PP. Wizytek. W pierwszym dniu obrad pod przewodnictwem p. M. Wodzickiej, prez. Katol. Związku Kobiet w Krakowie, przedstawiono sprawozdanie roczne. Prace Związku rozwijały się w 5 sekcjach i 33 podsekcjach. Najważniejsze z nich, jak sekcja religijna, oświatowa, społeczna, „Koło młodych", wykazały dużą ruchliwość. Sprawozdanie kasowe, odczytane przez p. Neronowiczową, wykazało 211 miljardów marek obrotu; preliminarz na rok przyszły przewiduje — 100 tysięcy złotych.

Blokada restauracji „Varsovie" w Poznaniu przez studentów.

We czwartek wieczorem zgromadziło się kilkuset studentów na ulicy 27 Grudnia i w podwórzu przed lokalem „Varsovie", domagając się wejścia do zamkniętej restauracji. Przyczyną demonstracji była obraza, której doznali w poniedziałek wieczorem w lokalu „Varsovie". Naprzeciw kilku studentów, siedzących przy stoliku, zajęło miejsce jakieś towarzystwo, które w ostrych uwagach dawało wyraz swojemu niezadowolenia z powodu składkowania z racji „Tygodnia Akademickiego". Obecni akademicy, treścią i formą dotknięci, zażądali od sąsiadnających z nimi gości wyjaśnienia i cofnięcia obelgi, gdyż padły podobno słowa, jak „żebranina", „chamstwo" i t. p. Doszło przytem do scysji, przyczem kierownik restauracji wyprosił studentów z lokalu. Studenci zażądali od gospodarza „Varsovie" przeproszenia. Wobec odmowy zastosowała młodzież t. zw. „chiński bojkot", polegający na masowem odwiedzeniu restauracji, zamówieniu herbaty i obsadzeniu wszystkich stolików przez studentów. Gospodarz do powtórnej wizyty nie dopuścił, komunikując, że lokal zajęty. Wobec dalszych demonstracyj, właściciel zwrócił się do policji, która tym razem w sposób bardzo ostry interwenjowała. Liczny oddział pieszej i konnej policji nie dopuszczał studentów do restauracji „Varsovie", przyczem były wypadki najeżdżania studentów końmi. Wśród młodzieży uniwersyteckiej zapanowało silne podniecenie. Na wiecu w Uniwersytecie brali udział przedstawiciele Senatu uniwersyteckiego i Rektor. Senat postanowił w obronie studentów energicznie interwenjować. Komitet akademicki wydał odezwę, wzywającą młodzież do spokoju, wyrażającą nadzieję, że młodzież otrzyma zadośćuczynienie.

Wyrok na sześciu żydów-szpiegów sowieckich.

W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw 11 młodym ludziom (w wieku od 19—29 lat) przeważnie żydom, członkom „Besmederischu" t. j. szpiegowskiej organizacji sowieckiej, którzy mieli dokonać szeregu zamachów wybuchowych. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych plany fortów i prochowni, różne dokumenty wojskowe i bibułę komunistyczną. Herszetm bandy był niejaki Finkelstein, który wraz z dziesięcioma towarzyszami zasiadał teraz na ławie oskarżonych.

Skazani zostali: Moszko Finkelstein na 10 lat ciężkiego więzienia, Abraham Weber na 6 lat, J. Limbier na 4 lata, Moszko Sternberg na 2 lata, Jakób Weichmann i Jakób Cegielmann każdy na rok więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Adwokaci sowieccy w polskich sądach.

Organizacja komunistyczna w Moskwie, opiekująca się komunistami znajdującymi się w więzieniach innych państw, uchwaliła zwrócić się do rządu polskiego z żądaniem zezwolenia na przyjazd do Polski adwokatów sowieckich, którzy podejmą się obrony w procesach politycznych.

Jak donosi prasa sowiecka, powyższa organizacja ma zażądać również udzielenia wiz dla członków organizacji, którzy zamierzają przybyć do Polski w celu zbadania stanu polskich więzień.

Proces 149 komunistów w Estonji.

W tych dniach w Tallinie rozpoczął się wielki proces 149 komunistów. Posiedzenie sądu obfitowało w incydenty. Zaraz na wstępie obrad sądowych wszyscy oskarżeni i oskarżone oświadczyli, że mają nagłą potrzebę fizjologiczną. Sąd zgodził się na wyprowadzenie oskarżonych po trzy osoby do ustępu. Operacja ta trwała dwie godziny.

Kiedy wszyscy oskarżeni znaleźli się znowu na sali sądowej, zaintonowali wraz z obecnemi wśród publiczności rodzinami chórem „Międzynarodówkę".

Chór umilkł, kiedy sąd zagroził, że odeśle oskarżonych do więzienia i sprawę rozpatrzy zaocznie.

Przy zwykłej procedurze poprzedzającej przewód sądowy toczyły się takie rozmowy:

Prezes sądu pyta młodą dwudziestoletnią komunistkę: — Ile pani ma lat?

Odpowiedź: — Pięćdziesiąt.

— Czy pani zamężna?

— To moja sprawa prywatna, nikogo to nie obchodzi.

— Gdzie się pani uczyła?

— W uniwersytecie więziennym.

Rozmowy w tym rodzaju prowadzono przez parę godzin.

Proces oczywiście potrwa parę tygodni.

Inżynier Flettner o swoim wynalazku.

Inżynier Flettner znany z użycia siły wiatru do poruszania statków, za pomocą wirujących cylindrów metalowych, wygłosił w politechnice

berlińskiej odczyt o zastosowaniu zdobyczy aerodynamiki do pędzenia okrętów wiatrem. Wyjaśniał on konstrukcję swych urządzeń i oświadczył, że w najbliższym czasie uda się do portów bałtyckich.

AWANS LISTOPADOWY W ARMJI. Z Warszawy donoszą: Prace nad ukończeniem i ustaleniem liczby oficerów podanych do awansu listopadowego dobiegają końca. Do awansu przedstawieni będą w większości oficerowie z wyboru, a następnie dopiero ze starszeństwa.

ZAKOŃCZENIE 2-MIESIĘCZNEGO STRAJKU DRUKARZY. Z Poznania donoszą, że mimo odrzucenia przez zarząd związku drukarzy orzeczenia komisji rozjemczej, wielu pracowników wróciło do zajęcia. W dniu dzisiejszym spodziewane jest uruchomienie wszystkich drukarń. W ten sposób zakończy się strajk, trwający od 15 września br., a więc przeszło dwa miesiące.

MROZY I ŚNIEGI WE WŁOSZECH. W Ferrarze spadła temperatura po silnych opadach śniegowych na —3°. Także z okolic Ferli donoszą o silnych śniegach. W okolicy Domodossola musiano opróżnić baraki robotnicze z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się ich pod nagromadzonym śniegiem. Liczne połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ RADJOWY. Z inicjatywy Anglji rozpocznie się w najbliższy wtorek „Międzynarodowy tydzień radjowy“. Tydzień otworzy przemówienie lorda Parmoore, które zostanie podane drogą radjotelefoniczną do wszystkich stacyj, we czwartek stacja brukselska prześle swój program w tensam sposób, w piątek duński klub radjowy, w sobotę zaś paryski.

POŻARY W DOKACH TRJESTEŃSKICH. Rzymska „Tribuna“ donosi z Trjestu, iż w jednym i tymsamym czasie wybuchły pożary w dokach i na pokładzie parowca jugosłowiańskiego „Duna“. Straty materjalne idą w miljony. Policja aresztowała kilku osobników podejrzanych o podpalanie.

Z dziedziny mody.

Moda tegoroczna wymaga linji smukłej i wąskiej aż do przesady, szczupłości przeradzającej się w przeraźliwą chudość. Kobiety obdarzone przez naturę w bujniejsze kształty, muszą nosić gorsety dla wydłużenia figury i uzyskania wymaganej „płaskiej sylwetki“. Suknie, płaszcze i żakiety są wązkie w biodrach, bluzki zupełnie przylegające do ciała. Wązka spódnica dochodzi do pół łydki, zwężając się ku dołowi. Kobieta w modnej sukni lub kostjumie zaledwie może chodzić, stawiając drobne kroczki. Możliwe jest, że nastąpi rozszerzenie sukien przez wstawianie „godetów“ lub klinów.

Suknie bez rękawów, lub z krótkimi rękawami nie wychodzą z mody. Strojne suknie paryskie zaczynają się pod pachami, przytrzymywane wązkim paskiem przez oba ramiona, czasem nawet tylko przez jedno.

Wpływ mody „directoire“ będzie w bieżącym sezonie przeważającym. Widać już obecnie w Paryżu suknie z tunikami podniesionemi wysoko, sztywne kapelusiki, cylinderki, i nadewszystko płaszcze z pelerynkami, dużemi kołnierzami wykładanemi, oraz żabotami. Kształt cylinderków w kapeluszach już się opatrzył w Paryżu i wracają formy „cloche“ z wywiniętem rondem i wysoką sztywną główką. Woalki nosi się tylko do małych kapeluszy, gdyż na popołudnie nosi się kapelusze z większemi rondami.

Bardzo piękne są modele sukien wieczorowych z materji srebrno-połyskujących kombinowanych z materjałem jedwabnym niebieskim, suknie z krepy różowej z nazszytem koronki srebrnej — „panneaux“ popielato-srebrne z pasem haftowanym srebrem i złotem, tuniki z białej krepy haftowane srebrem, a oblamowane u dołu futerkiem. Ten ostatni sposób ubrania sukien, kostjumów, kołnierzyków i t. p. jest bardzo modny, dodając bardzo wiele uroku niewieściej postaci.

Zwyczajnie dobiera się futerka ciemne do jasnych ubiorów i naodwrót. Wyjątki stanowią suknie balowe, gdzie dobiera się przeważnie futra jasne. Suknia o kolorze srebrnym ubrana srebrnem futerkiem robi nadzwyczaj piękne wrażenie.

Ze szczegółów zasługuje na wzmiankę żabocik, modny ze względu na wpływ mody „directoire“. Żabocik może być zrobiony nie tylko z materjałów jasnych, ale i kolorowych. Suknia czarna z żabotem z czerwonej krepy, jest bardzo ładna. Paryżanki noszą również żaboty zrobione z tiulu owiniętego szczelnie dookoła szyji, zasłaniającego nietylko szyję, ale i brodę. Naszyjniki z pereł, korali, czy bursztynów nosi się z przodu wązko koło szyji — puszczając je z tyłu na plecy, zakończone czarną wstążką lub aksamitką.

Obuwie modne jest lekko wydłużone, zbliżone do kształtu nogi. Polecane we Wiedniu obuwie o długich noskach nie jest już wcale noszone w Paryżu. —tifi.—

Kronika krakowska.

Krakowska Ch. D. a sprawa rady gminnej.

W ub. piątek, dnia 21 bm., odbyło się zebranie Rady Okręgowej Ch. D. w sprawach miejskich. Przybyli na nie reprezentanci wszystkich 13-tu kół Ch. D. w liczbie ponad 40. Poseł Holeksa i sen. Adelmann przedstawili anormalne stosunki gminne i sposoby ich uzdrowienia. Po referatach i dyskusji zebrani oświadczyli się jednomyślnie za następującą rezolucją:

1) Rada Okręgowa Ch. D. m. Krakowa przyjmuje do wiadomości, iż doszło do porozumienia między klubami poselskimi w sprawie uchwalenia dla Krakowa tymczasowej ordynacji wyborczej.

2) R. O. wzywa posłów i senatorów Ch. D., by współdziałali w przyspieszeniu uchwalenia przez Sejm ordynacji wyborczej i rozpisania wyborów do Rady miejskiej.

Powszechne wykłady Uniw. Jagiel.

Uniwersytet Jagiell. przystępuje do wznowienia działalności Powszechnych Wykładów, tak znanych w naszem mieście od lat dziesiątek. Od wtorku, t. j. 25 b. m., będą się odbywały regularnie prelekcje profesorów Uniwersytetu w pięknej sali wykładowej Zakładu fizycznego przy ul. Gołębiej, **w każdy wtorek i piątek od godz. 7—8 wieczorem. Akcja odczytowa obejmie także prowincje,** gdzie w najbliższych dniach rozpoczną się wykłady niedzielne: na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, w Sosnowcu, Częstochowie, Kielcach, Tarnowie, Sączu i Mielcu, by z biegiem czasu objąć dalsze miasta prowincjonalne. Prelegenci poruszać będą **najaktualniejsze zagadnienia naukowe i życiowe;** ponadto szereg odczytów grupować się będzie około tematu: **„Polska Przyszłości“.** Szereg tych odczytów zainauguruje w najbliższy wtorek prof. Sawicki na temat: „Podwaliny geograficzne Polski Przyszłości“.

Reorganizacja służby śledczej.

Jak się dowiadujemy, reorganizacja służby śledczej w m. Krakowie znajduje się w pełnym toku. Reorganizacja polega na **scentralizowaniu wszystkich agend śledczych w ekspozyturze pod telegrafem, gdzie utworzono już 6 brygad śledczych odnośnie do kategorji przestępstw.** Pierwsza brygada ma przydzielone śledztwa w sprawach morderstw, zabójstw, napadów rabunkowych i t. p., druga włamania i kradzieże wszelkiego rodzaju, trzecia oszustwa, sprzeniewierzenia, fałszerstwa walutowe, dokumentów i t. p., czwarta przemytnictwo i walka z lichwą, piąta obyczajowo-sanitarna i szósta inwigilacyjno-śledcza. Każda poszczególna brygada składa się z urzędnika śledczego jako kierownika i odpowiedniej liczby wywiadowców, **t. j. około 15 w każdej brygadzie.** W najbliższym czasie ekspozytura urzędu śledczego przeprowadzi podział m. Krakowa na **komisarjaty dzielnicowe. Komisarjaty będą prowadziły nadal służby obchodowe,** przyczem w razie potrzeby będą współdziałały z odnośnemi brygadami śledczemi. Zaznaczyć należy, że urząd śledczy ma do dyspozycji niespełna 100 wywiadowców.

Kraków, 23 listopada.

POEZJA I POLITYKA nie rymuje się, nawet asonantycznie. Dlatego młody poeta Witold Zechenter nie może być autorem artykułów politycznych w naszym dzienniku, podpisywanych inicjałami W. Z., jak to niektórzy czytelnicy przypuszczają. Może kiedyś zwróci swe sympatje do polityki (oby jak najpóźniej), alę przedtem weźmie rozwód z poezją. Taka jest zwykła kolej rzeczy...

EGZAMINY NA WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM w Krakowie dla eksternów odbędą się w roku 1925 w terminie zimowym od dnia 16 lutego, w terminie jesiennym od dnia 9-go października. Należycie udokumentowane podania o dopuszczenie do egzaminu z potwierdzeniem wniesionej do kasy skarbowej taksy w kwocie 20 złotych, należy wnosić drodze służbowej do Kuratorjum szkolnego krakowskiego w terminie do dnia 1 stycznia, względnie 1 września 1925 r.

O UMORZENIE ZALICZEK ADMINISTRACYJNYCH. Koło miast wdrożyło starania około umorzenia zaliczek administracyjnych, udzielonych przez b. rząd austrjacki miastom małopolskim oraz odpowiedniego przewaloryzowania takichże zaliczek udzielonych przez rząd polski.

TAJEMNICZE KONFERENCJE CENNIKOWE. Kilka dni temu donosiliśmy o posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cenniki piekarzy, rzeźników i restauratorów. Komunikat magistratu w lakonicznych słowach podał przebieg konferencji, natomiast zamilczał o pokrzywdzeniu licznych rzesz konsumentów przez zniesienie tańszej kawy białej, przeznaczonej podobnie jak i obiady urzędowe dla niezamożnej ludności. Również jak słychać, przewodniczący konferencji, wiceprez. m. Wielgus, przyjął bezkrytycznie cennik restauratorów, przedkładając go bez badania kalkulacji województwa. Niewątpliwie wydział przemysłowy województwa wyręczy referentów magistratu w skontrolowaniu pretensyj restauratorów i odrzuci ich wygórowane żądania.

NIEZWYKŁY INCYDENT Z LUSTRACJI MIEJSKIEJ. W ostatnich dniach magistrat krakowski rozesłał prasie miejscowej komunikaty o „lustracji biur magistratu przez komisarza rządu Dra Wawrauscha“. Komunikat podnosi w szczególności ten moment, że „stan gotówki okazał się zgodny z zapiskami i wykazami likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej i gł. kasy miejskiej“. Ciekawe, dlaczego magistrat tak silnie uwydatnił w komunikacie fakt, który winien wynikać z natury rzeczy, o ile dana instytucja finansowa jest należycie prowadzona; robi to wrażenie, jakby zachodziły już wypadki, że stan kasy nie zgadzał się z notowaniami książkowemi. Charakterystyczne dalej, że szkontrum przeprowadzał p. kom. Wawrausch i wiceprez. Wielgus, a więc chyba nie fachowcy, którzy też zapewne nie zwrócili uwagi na niezwykle skomplikowaną i rozległą machinę administracyjną kasy miejskiej. Znamienne, że magistrat wszedł od pewnego czasu na drogę samochwalstwa w każdym kierunku działalności miejskiej. Czy taka reklama nie wychodzi tylko na szkodę magistratu?

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE przedstawiał się w ubiegłym tygodniu następująco: na szkarlatynę zapadło osób 15 (w tem 1 obca), na czerwonę 3 (1 obca), na tyfus brzuszny 7 (3 obce), na dyfterję 1.

STRASZNA ŚMIERĆ POLICJANTA POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj o godz. 20 znalazł posterunkowy pełniący służbę na moście kolejowym na Wiśle od strony Podgórza na torze kolejowym kilka kroków od mostu zwłoki policjanta z odciętą głową. Stwierdzono, że posterunkowy Jan Szukalski z IV. Komisarjatu, pełniący służbę na tymże moście od strony Krakowa, dostał się z niewyjaśnionych przyczyn pod pociąg zdążający o godz. 20.10 z Krakowa do Lublina, który wlókł go przez całą przestrzeń mostu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KINO MUZEUM wyświetla dziś, w niedzielę, Wielki Program Przyrodniczy: Życie i walka o byt w głębinach morskich — ryby, rozgwiazdy, ślimaki, polipy, kraby, pająki i t. p.; wesołe rozgrywki w parku zabawowym w Blackpool i połów ryb na Bałtyku.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Redukcja"; wieczorem „Krzyżacy".

Poniedziałek: „Krzyżacy".

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Czarodziejka Karnawału"; wieczorem „Marjetta".

Poniedziałek: „Marietta"; o godz. 10.30 w no-

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: O godz. 11 przed poł. Popularny Poranek symfoniczny: po południu „Pragnę potomka"; wieczorem „Ukochany".

Poniedziałek: „Wstydliwy hulaka" (premjera).

Repertuar koncertowy.

Niedziela 23 b. m.: wieczorem: Berta Kinrina, śpiewaczka.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".

SZTUKA: „Królowa niewolników".

PROMIEŃ: „Panna Mężatka", dramat w 6-ciu aktach; w głównej roli Ica Lenkessy.

UCIECHA: „Złoty młodzieniec"; 9 aktów. W roli głównej Wł. Gajdarow.

ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.

REDUTA: „W mrokach meksykańskiej nocy", sensacyjny dramat detektywiczny w 6 aktach. W roli głównej słynny Harry Hill. Poza tem arcywesoła komedja amerykańska w 2 aktach „Mąż na łańcuchu". Razem 8 aktów.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6166 Związek młodzieży im. Wyspiańskiego; 6167 Jadwiga i Irena Wowkonowicz; 6168 pamięci Wład. Torunia, ppłk. wojsk lotni.; 6169 ku pamięci Franciszka Aktoboskiego — syn Władysław; 6170—1 Grono naucz. państw. semin. naucz. w Szczebrzeszynie — dyr. Tad. Niedzielskiemu w dniu imienin; 6172 uczniowie państw. semin. naucz. w Szczebrzeszynie — dyr. Tadeuszowi Niedzielskiemu w dniu imienin; 6173 Wydział Sokoła w Łańcucie swemu sekretarzowi Józefowi Rzucidle za owocną pracę — wpłacając po 50 złotych za cegiełkę.

Od 1 stycznia 1925 r. Kierownictwo odbudowy Wawelu podnosi cenę cegiełki na 200 złotych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 23 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 chór mieszany seminarjum naucz. wraz z orkiestrą pod kier. prof. Dr Koniora, wykona mszę Kirmsa i Grubera. Organy akad. K. Konior.

Z ruchu Ch. D.

Zgromadzenia w Bialskiem

odbyły się w ubiegłą niedzielę: w Komorowicach pod Białą publiczny wiec ludowy, — w Białej zgromadzenie rękodzielniczo-mieszczańskie w lokalu stow. katolickich rękodzielników i zebranie miesięczne stronnictwa w Domu katolickim. Na wszystkich zgromadzeniach referował **poseł K. Holeksa** o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, **ks. prof. Mączyński** o organizacji i sprawach lokalnych.

Z sali sądowej.

Echa zajść listopadowych.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed sędzią Drem Stołyhwą toczyła się w kwietniu b. r. rozprawa przeciw **Józefowi Kani i Józefowi Jeleniowi**, oskarżonym o to, że dnia 24 października 1923 r. w chwili wybuchu strajku kolejowego, **objeżdżających** drezyną przestrzeń kolejową z Bierzanowa do Podłęża st. radcę kol. in. Franciszka Hoeschla i st. radcę kol. inż. Tadeusza Rogalskiego **obrzucili kamieniami**, czem dopuścili się zbrodni **gwałtu publicznego** z § 98 ab u. k. Oskarżeni wypierali się zarzucanych im czynów karygodnych, zasłaniali się pijaństwem itd. Sąd po przemowie obrońcy Dra Fellera skazał ich **za przekroczenie z § 431 u. k. na karę aresztu przez dwa i pół miesiąca.** Prokurator wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Rozprawa dyr. Wandzla

w krakowskim sądzie okr. karnym przeciąga się wbrew pierwotnym przypuszczeniom. Zakończenie postępowania dowodowego spodziewane jest koło środy lub czwartku, wobec czego **wyrok niewątpliwie nie zapadnie wcześniej jak w piątek lub nawet w sobotę. Na ogół zeznania świadków obciążają oskarżonego.** W dniu wczorajszym odczytano list Skowrońskiego do dyr. Wandzla, z którego to listu wynika, że oskarżony zostawił w Ameryce auto wartości 400 dol., zadłużone znacznie ponad wartość. Następnie przesłuchano 4-ch świadków, którzy opowiadali o agitacji dyr. Wandzla wśród emigrantów polskich w Ameryce za zbiórką pieniędzy na uruchomienie Banku w Polsce.

Z Operetki krakowskiej.

„Marjetta", operetka w 3 aktach — muzyka Waltera Kollo, tłumaczył Wincenty Rapacki.

I znowu ostatni tydzień przyniósł nam nową operetkę; dowodzi to wielkiej ruchliwości, sprężystej reżyserji i usilnej pracy całego zespołu. Na chlubę dyrekcji przemawiają wysiłki w kierunku uzyskania jak najlepszych sukcesów pod względem artystycznego wykonania jak i technicznego opracowania każdej nowości. To też jedną prześciga drugą, każda ukazuje nowe wartości zarówno na polu gry, jak i pomysłowości dekoracyjnej.

„Marjetta" nie należy do rzędu operetek, gdzie oryginalność libretta idzie w parze z walorami muzycznemi. Treść czwartkowej premiery przedstawia się nazbyt banalnie, chociaż obfitość scen, pełnych humoru, przy równoczesnem wprowadzeniu figur-karykatur może słuchacza uśmiać i ubawić. Zawołany sportowiec Rene Torelli zdobywa w wyścigach koni pierwszą nagrodę. W momencie gdy zbliżał się do mety i przygotowywał do wzięcia ostatniej przeszkody, wpadła mu w oko niebywałej piękności kobieta, z włosami śniącemi całą kaskadą złocistych odcieni. Urocze zjawisko utrwaliło się w pamięci Torella niezatartem wspomnieniem, to też gdy upojony życzeniami i hołdami licznych przyjaciół, otrzymał dyskretną wiadomość, że osoba, którą zobaczył na placu wyścigowym, księżna Marjetta chce się z nim widzieć, chociaż w okryciu zwykłej pomarańczarki dla zachowania incognito wysokiego dostojeństwa — wpadł w istny szał radości. Na spełnienie zapowiedzi nie musiał długo czekać, bo oto za chwilę zjawiła się przed oknami jego mieszkania urocza owocarka ze świeżym rumieńcem na młodziutkiej twarzyczce, uśmiechnięta, piękna, o złocistych lśniących włosach, proponując młodzieńcowi kupno pomarańcz. Torello biorąc propozycję za żart, zaprosił Marjettę do mieszkania, otoczył przepychem i sprawił kosztowne szaty, nie wiedząc, że gość jego to istotnie zwyczajna owocarka a prawdziwa księżna, miała dopiero za chwilę przybyć. Zjawienie się jej w ubiorze podmiejskiej dziewczyny, wprowadza niesłychanie zamieszanie. Torello poznaje, że padł ofiarą przykrej pomyłki, boi się publicznego skandalu. Sytuacja przybiera jednak szczęśliwy obrót i kończy się — jak zawsze w operetce — wyznaniem miłości i małżeństwem szczęśliwej pary: Torella i księżnej.

Tytułową partję księżny Marjetty kreowała p. Horbowska z warszawskich Nowości. Artystka znana już publiczności krakowskiej z występów w Leharowskiej operetce „Tam gdzie skowronek śpiewa", odtworzyła w całej pełni wybitny talent aktorski, przyczem jeszcze raz dowiodła swych niezwykłych zalet wokalnych. Głos p. Horbowskiej świetnie impostowany, brzmi silnym metalem, ujmuje barwą, bierze pewnie ryzykowne przejścia, stacza się umiejętnie w subtelne piana, wibruje zwycięsko w przepiścistych wysokościach, to też daje słuchaczowi moc niezapomnianych wrażeń i efektów śpiewnych. Gdyby tylko ruchy p. Horbowskiej zyskały na lekkości, artystka miałaby wszelkie warunki do współzawodnictwa z najlepszemi divami operetkowemi. — Dobrze wywiązała się ze swojej roli p. Czernekówna jako Marietta (Nr. 2), świetnego partnera miała w osobie p. Pilarskiego (juniora). P. Wawrzkowicz w roli Torella był znakomitym i jako aktor i jako śpiewak.

Na szczególne podkreślenie zasługują efektowne popisy taneczne „w palarni opjum" i „tango na głowach". Operetka ma wszelkie dane, by utrzymać się długo na scenie, tem więcej, że pod względem muzykalności stoi na wysokim poziomie.

sl.

Ze srebrnego ekranu.

„Królowa Niewolników" w Kino Sztuce.

(Na tle powieści „Księżyc Izraela" Rider Haggarda, autora „Onej").

Jeden z największych filmów współczesnych.

Michał Kertesz, reżyser wiedeńskiej wytwórni Sascha, jest wielkim pionierem kinematografji. Jego dzieła, aczkolwiek technicznie przypominają amerykańską „Paramount", przewyższają ją doborem tematu i głębią refleksji. Kertesz w dziełach swoich rozwiązuje psychologiczne zagadnienia świata dzisiejszego, wgląda w jasne latarnie dusz i w nędzę błyszczących bogaczy. Nauki Kertesza są pożytkiem najszerszych mas. Wszak kino jest własnością wszystkich oczu. Nie trzeba się więc dziwić, że w ślad za Europą prasa krakowska z wielkiem uznaniem wyrażała się o kerteszowskich filmach, z których wspomnę tu dwa, wyświetlane w Uciesze i Promieniu: „Szarlatan" i „Hazard".

W piątek 21 b. m. dyrekcja „Sztuki" zaprosiła przedstawicieli prasy na seans próbny najnowszego filmu Kertesza „Królowa Niewolników", czyli „Księżyc Izraela" (2 serje, t. j. 12 aktów). Najnowszy ten utwór jest szczytem dzisiejszego filmu tak pod względem technicznym, dekoracyjnym, jak i pod względem wartości gry i scenarjusza. Film dzisiejszy wykwita na moralnych fundamentach treści. Jeślibym miał chwalić „Królowę Niewolników", to musiałbym długo i szeroko unosić się nad treścią i stosunkiem scenarjusza do powieści Ridera Haggarda (autora drukowanej w „Głosie Narodu" „Onej"), skąd ten został zaczerpnięty *), ukazać czytelnikowi drugi ekran własnych moich słów, przedstawiający owe 10

*) „Księżyc Izraela" jest jedną z najnowszych powieści B. Rider Haggarda. Drugą powieścią na tejsamej epoce opartą jest „The World's Desire" (Marzenie świata), którą autor napisał do spółki z A. Langem.

plag egipskich, historję kultury egipskiej i żydowskiej, cudy Mojżesza i t. d... Oto... piękna żydówka zakochuje się w księciu egipskim (A. Miller) i mimo nienawiści dwóch ras, podczas jego inwigilacyjnej podróży do siedzib żydowskich ocala mu życie z rąk swoich współwyznawców. W akcję wpleciona jest prorocza działalność Mojżesza, który swój naród wywodzi z ziemi niewoli, za brzegi Czerwonego Morza, w którem to znajduje symboliczną śmierć tyranja faraona...

Olbrzymie koszta tego filmu wymagały współpracy trzech wielkich firm: londyńskiej Stall-film, paryskiej Aubert i wiedeńskiej Sascha. Nazwijmy to zapożyczeniem krajobrazów Turcji, Palestyny, Arabji, Indyj i Egiptu. Jest to zjawisko konieczne w świecie kinematograficznym, zwlaszcza dzisiaj, kiedy wytwórnie filmowe obrały sobie za jeden z celów: najdroższą wystawę. Ta wystawa z 1001 nocy jest dzisiaj mostem łączącym zmęczony trudem fizycznym tłum z krainą wytchnień: z fantazją. Czy to jest ową metą jutrzejszej sztuki kinematograficznej, która ma zredukować treść do prymitywu — nie wiadomo.

Jeszcze o grze słów kilka. A. Miller, Marja Korda i Arletta Marchal są wielkimi talentami. Miło być astronomem i odkrywać stare gwiazdy. Zadanie ich było dlatego trudne, że musieli się wżyć dobrze w 13 wiek przed Chr., aby nie zgrzeszyć sztucznością. Film ten tworzono przecież przez dwa lata. Zato w scenarjuszu, a zwłaszcza w wystawie uderzał w oczy kompromis 20-go wieku w epokę faraonów. Jest to jednak zrozumiałe. Kino istnieje dziś i owo dziś ma wiele racjonalnych wymagań...

Janusz Stępowski.

P. S. Film jest znakomity i niezawodnie ściągnie liczną publiczność, choćby nawet nie był reklamowany żargonowemi afiszami w mieście, z powodu czego otrzymaliśmy z wielu stron zażalenia...

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ile płacimy podatku przemysłowego?

Wpływ podatku gruntowego za 10 miesięcy b. r. wyniósł w całem państwie bez G. Śląska **29,425.048 zł.**, z tego **Małopolska zapłaciła 7,471.024 zł.**, Kongresówka 12,670.164 zł., Wielkopolska 5,762.807 zł., Kresy Wschodnie 3,521.053 zł. Na jednego mieszkańca wio... i na 1 ha przypada: w **Małopolsce od 1,25**—0.09 zł. tego podatku, w Wielkopolsce 2.86—1.23, w Kongresówce 1.63—1.14, a na Kresach Wsch. 1.00—0.48 zł.

Polskie radjo.

Jak wiadomo, sprawa wciągnięcia Polski w wielką sieć radjową, opasującą dziś cały świat, posunęła się tak daleko naprzód, że w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przepisów wykonawczych do ustawy o radjotelefonji.

Z tą chwilą każdy obywatel będzie mógł założyć sobie w domu własną stację odbiorczą i stać się uczestnikiem t. zw. **broadcastingu.** W celu nałożytego ujęcia całego ruchu powstała w Warszawie spółka pod nazwą **Polskie Radjo,** która zajmie się eksploatacją radjotelefonu.

Będzie się ona odbywała w tej formie, że spółka wybuduje w Warszawie **jedną stację nadawczą** o dużej sile, a w miarę rozwoju założy mniejsze stacje nadawcze na prowincji. Dzięki kontraktom, zawartym z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi, spółka „Polskie Radjo“ jest w możności **uruchomienia stacji nadawczej w Warszawie już w ciągu kilku miesięcy** po otrzymaniu koncesji. Stacja ta, dzięki swej dużej mocy, **będzie mogła być słyszaną w całej Polsce za pomocą najprostszych,** a więc i nader tanich odbiorników, co udostępni szerokiemu ogółowi korzystanie w życiu codziennem z dobrodziejstwa radjotelefonji.

Znów widmo strejku w Łodzi.

Jak można było przewidzieć, odrzucenie przez przemysłowców żądań o podwyżki płac robotniczych wywołało **duże rozgoryczenie wśród robotników łódzkich.** W sprawie tej odbyła się w Łodzi pierwsza poważniejsza konferencja delegatów robotniczych, na której stwierdzono, że **ogół robotników domaga się strajku w przekonaniu, że innym sposobem nie poprawi swego bytu.**

Organizacje robotnicze ograniczą się jednak na razie tylko do zwoływania zebrań po fabrykach, celem wyraźnego poinformowania się o stanowisku robotników, a ostateczna decyzja zapadnie dopiero na następnem posiedzeniu.

WPŁYWY DANIN ZA 10 MIESIĘCY.

Tymczasowe zestawienie wpływów z danin i monopoli wykazuje, iż **w ciągu dziesięciu miesięcy r. b. (od 1 stycznia do 31 października)** skarb państwa osiągnął z tych źródeł **89.4 miljon. zł.,** t. j. **o 13% więcej, niż preliminowano na ten czas w preliminarzach miesięcznych.** Jedynie podatki bezpośrednie dały nieco mniej, natomiast wszystkie inne pozycje wykazują nadwyżkę wpływów ponad preliminarze miesięczne.

WYMIANA MAREK.

W ostatnich czasach **znacznie zmniejszyła się ilość marek przedkładanych w Banku Polskim do wymiany na złote.** Według opinji bankowców, conajmniej **jedna trzecia część pozostałych** do wymiany marek wymieniona nie będzie, gdyż uległa zniszczeniu. Prawdopodobnie wartość zniszczonych marek wyniesie około 2 **milj.** zł.

EKSPORT FABRYKATÓW ROPNYCH.

Ostatnio podawaliśmy ogólne cyfry produkcji ropy polskiej. Obecnie, uzupełniając powyższe dane, przytaczamy następujące dane o eksporcie nafty. Z wyprodukowanych w **ubiegłym miesiącu** t. j. **październiku 6000 wagonów,** poszło na eksport około 60%. Z tego benzyny wywieziono w okresie sprawozdawczym **794** wagony, nafty zaś 915. Również dużo wywieziono olejów gazowych, bo 915 wagonów. Eksport smarów wynosił 449 wagonów. **Ogółem wywieziono w październiku 3.654 wagonów przetworów ropy naftowej.**

WYRÓWNANIE WIERZYTELNOŚCI I DŁUGÓW WŁOSKICH.

Ministerstwo przemysłu i handlu przystępuje do prac przygotowawczych w sprawie ewentualnego **zawarcia konwencji polsko-włoskiej** dla wyrównania wzajemnych długów i wierzytelności powstałych przed dniem 10 kwietnia 1919 w koronach austrjackich.

PROJEKT KANAŁU G. ŚLĄSK—GDAŃSK z odnogami do Warszawy i Poznania zbliża się do urzeczywistnienia. Koszta budowy wynoszą, według projektu, 320 milj. zł. i mają być pokryte przez pożyczkę zagraniczną. Budowa potrwa przypuszczalnie ośm lat.

NOWĄ LINJĘ TELEFONICZNĄ wybudowano między Łodzią a Gdańskiem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 25.32 i pół, Holandja 209.55, Londyn 24.10—24.07, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.66 i pół, Praga 15.58 i trzy czwarte, Szwajcarja 100.29, Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.61—22.55. **Papiery państwowe:** Miljonówka 0.75—0.73, bony złote 0.97, pożyczka złota 6.50—6.40, **pożyczka dolarowa 3.25—3.20.**

Nadesłane.

†

BOLESŁAW ADWENTOWSKI

st. radca skarbowy

przeżywszy lat 51 po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 21 listopada 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążona matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 8-ej rano w kaplicy Matki Boskiej kościoła OO. Karmelitów na Piasku.

TELEGRAMY.

Wygnanie Trockiego z partji komunistycznej Rosji.

Berlin. (PAT.) (W. B. K.) Według doniesień pism z Moskwy, zajmowała się komisja partji komunistycznej Trockim i rozważała nad jego wykluczeniem z biura politycznego, ze wszystkich urzędów partyjnych, a nawet z partji z powodu jego przedstawienia wypadków rewolucyjnych.

Komunizm traci grunt

we wsi rosyjskiej.

Berlin. (AW.). Prasa tutejsza powtarza informacje dzienników sowieckich o szerzącym się między chłopami rosyjskimi oporze. „Prawda" publikuje oficjalnie, że wieś rozpada się na dwie części, t. j. bogatych chłopów, posiadających siły i ubogich. Wybory do sowietów wiejskich w najbliższym czasie mogą wypaść niepomyślnie dla komunizmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Piotrogrodu, że znaleziono tam ważne dokumenty, odnoszące się do zamordowania Aleksandra II. Między innemi znaleziono zeznania wszystkich naocznych świadków. Dokumenty te uchodziły za przepadłe.

Rząd Baldwina odrzuca ratyfikację umów z Sowietami.

Londyn. (PAT.). Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Austin Chamberlain wysłał w piątek do przedstawiciela rządu sowietów w Londynie Rakowskiego notę, w której komunikuje m. in.:

Rząd Jego Królewskiej Mości rozpatrzył dokładnie traktaty, zawarte przez rząd poprzedni z rządem republik sowieckich. Mam zaszczyt zawiadomić rząd republik sowieckich, że rząd Jego Król. Mości nie widzi możności polecenia i wzięcia ich pod uwagę, lub przedstawienia królowi do ratyfikacji.

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ W SPRAWIE LISTU ZINOWIEWA.

Jednocześnie Austin Chamberlain wysłał do Rakowskiego drugą notę, która jest odpowiedzią na notę rządu sowieckiego w sprawie listu Zinowiewa. W tej drugiej nocie zaznacza rząd angielski, że nie może uznać twierdzeń Rakowskiego o sfałszowanie listu Zinowiewa, gdyż informacje, jakie posiada, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do jego autentyczności.

W dalszym ciągu polemizuje nota z wywodami Rakowskiego w sprawie propagandy rewolucyjnej, jaką uprawiają sowiety za pośrednictwem III. międzynarodówki.

Rząd angielski nie może się z tem pogodzić, gdyż to jest sprzeczne z uroczystemi zobowiązaniami, jakie przyjęły sowiety na siebie. Rząd angielski przypomina notę Macdonalda, która stwierdziła, że żaden rząd na świecie nie zgodziłby się na tolerowanie postępowania rządu, z którym znajduje się w poprawnych stosunkach dyplomatycznych i który zezwala na działalność organizacji związanych ze znanemi organizacjami propagandystycznemi, zachęcając, a nawet rozkazując poddanym Anglji organizować i przygotowywać rewolucję dla obalenia istniejącego rządu.

Wkońcu zwraca nota uwagę Rakowskiemu, aby rząd sowiecki we własnym interesie rozważył starannie skutki stanu rzeczy, wywołanego swojem postępowaniem.

38 sesja Rady Ligi Narodów w Rzymie.

Redukcja zbrojeń. — Konferencja rozbrojeniowa. — Sprawy administracyjne. — Sprawy humanitarne.

Genewa. (PAT.). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: 32 sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Rzymie dnia 8 grudnia b. r. Prowizoryczny porządek tej piątej i ostatniej w roku bieżącym sesji, tylko co ustalony przez przewodniczącego Rady, przewiduje szereg spraw politycznych, prawniczych, administracyjnych i humanitarnych. W większości tych spraw idzie o wprowadzenie w życie przez Radę Ligi rezolucyj, powziętych przez zgromadzenie we wrześniu b. r.

Co się tyczy sprawy redukcji zbrojeń, Rada Ligi zajmie się sprawą ewentualnego wprowadzenia w życie protokołu, mającego na celu pokojowe uregulowanie sporów międzynarodowych. Chodzi tu o przygotowanie konferencji rozbrojeniowej, oraz o ustalenie mechanizmu sankcji oraz pomocy ekonomicznej i finansowej, przewidzianych w protokole.

Wreszcie Rada Ligi będzie miała za zadanie określić datę zwołania komitetu prawników, powołanego do zredagowania tekstu poprawek do paktu Ligi, przewidzianych w protokole. Nadto przedmiotem postanowień najbliższej sesji Rady będą dwa inne zagadnienia, które mają bliski związek z ogólnem zagadnieniem redukcji zbrojeń.

Rada Ligi ma powziąć decyzję w sprawie terminu, w którym mogłaby się zebrać międzynarodowa konferencja w celu omówienia konwencji międzynarodowej w sprawie kontroli handlu bronią. Rada Ligi zajmie się dalej ustaleniem programu prac komisji dla opracowania projektu konwencji w sprawie prywatnej fabrykacji broni i amunicji.

Wreszcie porządek dzienny najbliższej sesji Rady przewiduje szereg spraw o charakterze administracyjnym, dotyczących w. m. Gdańska i zagłębia Saary, oraz szereg zagadnień humanitarnych, dotyczących m. in. propagandy ochrony dzieci.

Nowy spór polsko-gdański.

Powodem decyzja komisarza Ligi w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.). W związku z szczegółowemi decyzjami wysokiego komisarza, wydanemi ostatnimi czasami, Polska i Gdańsk założyły dnia 20 b. m. rekurs do Ligi Narodów.

Gdańsk odniósł się w 6 sprawach, mianowicie w sprawie rozciągnięcia ustawy o cłach wywozowych polskich, w sprawie określenia terytorjum portowego dla działalności policji, w sprawie konferencji pocztowej w Sztokholmie, w sprawie budowy promu na Helu, w sprawie przydziału przedstawicieli Gdańska do konsulatów polskich, w sprawie podziału Wisły.

Polska odniosła się w czterech sprawach, mianowicie: w sprawie ratyfikacji umów polsko-gdańskich, w sprawie towarzystwa ubezpieczeń Danzig, w sprawie konferencji pocztowej w Sztokholmie i w sprawie podziału taboru Wisły. Niektóre z tych spraw mają być przedmiotem rokowań między Polską a Gdańskiem przy udziale przedstawiciela Ligi Narodów.

TRAKTAT HANDL. NIEMIECKO-ANGIELSKI

zostanie podpisany w dniu jutrzejszym.

Londyn. (PAT.) Ministerstwo handlu donosi, że rokowania niemiecko-angielskie celem zawarcia traktatu handlowego posunęły się już tak daleko, iż traktat będzie prawdopodobnie w poniedziałek podpisany. Zapewniają, że Niemcy przy rokowaniach nie zażądały żadnych koncesji w kwestji 26% opłat importowych.

Wzmocnienie stanowiska Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) W imieniu grupy liberałów prawicowych Salandra złożył wniosek wyrażający votum ufności dla wewnętrznej polityki rządu.

ZNAMIENNA MOWA W PARLAMENCIE.

Rzym. (PAT.) Podczas dłuższej dyskusji w Izbie nad sprawami polityki wewnętrznej wygłosił podniosłe przemówienie jeden z weteranów wojny, deputowany Della Croix.

Stwierdził on, że cały kraj pragnie pokoju wewnętrznego i zakończenia gwałtów, lecz nie pragnie zmiany na stanowisku szefa rządu. Trzeba pozwolić szefowi rządu zakończyć rozpoczęte dzieło. Należy mu dać czas na osiągnięcie celu. Mowca spotkał się z manifestacją wielkiej sympatji ze strony wszystkich deputowanych. Zaprowadzono go do ławki rządu, gdzie Mussolini powitał go długo i serdecznie. Na prośbę Mussoliniego posiedzenie zostało przerwane na 5 minut. Przemówienie Della Croix zostało rozplakatowane.

Rzym. (PAT.) Wielka rada faszystów zaakceptowała dyrektywy przedstawione przez Mussoliniego w sprawie praktycznej działalności stronnictwa.

Nowy spisek oficerski w Grecji

zduszono go w zarodku.

Ateny. (PAT.). Rząd wpadł na trop nowego spisku wojskowego. W związku z tem aresztowani zostali dwaj generałowie i pewna liczba oficerów. Spisek zduszono w zarodku.

Ubiegłej nocy dokonano zamachu na generała Pangalosa. Zamach nie udał się. Spiskowcy znajdowali się szczególnie wśród oficerów garnizonu ateńskiego, w bataljonie gwardji republikańskiej, oraz wśród załogi tanków.

Spisek był skierowany przeciw powołaniu z powrotem do służby szeregu oficerów reakcyjnych, oraz przeciw generałowi Condilisowi, byłemu ministrowi spraw wewnętrznych.

ZAMACH NA ATACHE GRECKIEGO W PARYŻU.

Paryż. (PAT.). Onegdaj po południu w konsulacie greckim pewien zwolennik Venizolesa dał 4 strzały rewolwerowe do greckiego attache marynarki. Atache raniony w brzuch, przeniesiony został w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Mordercę aresztowano.

FRANCJA ZACIĄGA POŻYCZKĘ U MORGANA.

Paryż. (PAT.) Izba na nocnem posiedzeniu uchwaliła 235 głosami przeciwko 29 projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów zaofiarowanej Francji przez Bank Morgana.

PREZYDENT EBERT MA JUŻ DOŚĆ WŁADZY

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Prezydent Ebert oświadczył poufnie przedstawicielom stronnictw, że nie przyjmie ponownej kandydatury na stanowisko prezydenta.

Walka o władzę w Chinach.

Korpus dyplomatyczny nie uznaje obecnych panów Chin.

Londyn. (PAT.). Wedle ostatnich wiadomości z Pekinu, marszałkowie Czang i Feng wydali proklamację do wszystkich gubernatorów Chin, wzywającą ich do uznania Tuan Szi Jui prowizorycznym prezydentem.

Korpus dyplomatyczny w Pekinie zebrał się na naradę, na której przedłożona została propozycja, aby uznać tylko taki rząd chiński, który zobowiąże się dotrzymać wszystkich zobowiązań traktatowych Chin. Francuski przedstawiciel zaproponował, aby uznanie nastąpiło dopiero wtedy, gdy będzie stwierdzone, że rząd nowy faktycznie będzie mógł takiego przyrzeczenia dotrzymać, albowiem na samej tylko obietnicy polegać nie można. Sprawę tę wreszcie odroczono, ponieważ przedstawiciele Japonji i Ameryki byli zdania, że w Chinach nie ma jeszcze takiego rządu, któremu możnaby takie żądanie przedłożyć.

We środę dnia 10 grudnia 1924 r. o godzinie 4 p. p. odbędzie się w lokalu Towarzystwa Technicznego w Krakowie, przy ulicy Straszewskiego L. 28.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

naszej Spółki.

Donosimy, iż w myśl statutu, jeżeli Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla braku kompletu, okaże się niezdolne do powzięcia uchwał, odbędzie się o godzinę później drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które będzie zdolne do powzięcia uchwał bez względu na wysokość reprezentowanego na nim kapitału zakładowego, jakoteż i wnioski na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, nie dotyczące przedmiotów objętych ogłoszonym porządkiem dziennym Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia muszą być zgłoszone na piśmie na ręce Zarządu Spółki co najmniej na 3 dni przed terminem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie złotowego bilansu otwarcia, sporządzonego na dzień 1 września b. r.
2) Ustalenie wysokości kapitału Zakładowego i innych własnych kapitałów.
3) Zmiany odnośnych §§ statutu.
4) Wnioski bez uchwał.

W Krakowie, dnia 18 listopada 1924.

Dyrekcja Spółki „MURANYI" Fabr. Wyrob. Stolarskich w Krakowie.
1667 Spółka z ogr. odpow.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.